



Pomorze wybrało prezydenta

tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Pamiętam, że jako chłopiec lubiłem oglądać słynny polski serial „Czterdziestolatek”. Z tamtej perspektywy 40 lat życia wydawało mi się czymś nieosiągalnym i abstrakcyjnym. Człowiek 40-letni jawił mi się jako ktoś stary, i to na tyle, że mógłby już spokojnie umrzeć, bo i dość się nażył. Dzisiaj o czterdziestu latach myślę niejako z wymuszonym spokojem... Czterdzieci lat temu swoje święcenia kapłańskie przyjął nasz metropolita Sławoj Leszek Głódź. Warto przypomnieć czasy, kiedy trzeba było podejmować decyzję w obliczu politycznej nagonki, której wytyczne sformułował sam gen. Wojciech Jaruzelski. Ksiądz, jego zdaniem, był zawodem „aspotecznym”. Dla młodych ludzi są to pewnie rzeczy historycznie abstrakcyjne. Przynajmniej na razie... A swoją drogą, patrząc na upływający szybko czas, warto zastanowić się, jak go wykorzystujemy. Oprócz pracy i obowiązków dobrze zrobić coś „przy okazji” dla drugiego człowieka. Niewiele, a zarazem bardzo dużo. Marek Wysoczański zbiera uśmiechy, którymi obdarowuje m.in. dzieci w szpitalach. Nie tylko w Polsce, ale np. nawet w Iranie. Więcej o autografach Marka na naszej rozkładówce.

Egzamin z frekwencji Pomorze zdało na piątkę z plusem. Do urn poszło **ponad 58 proc. Pomorzan, wspartych licznie przez turystów z całej Polski.**

Frekwencja na Pomorzu była wzorowa, również dzięki urlopowiczom. W Gdańsku wyniosła 64,7 proc., w Gdyni 66,8 proc., w Sopocie 72,6 proc., a rekord padł we Władysławowie, w którym zagłosowało ponad 82 proc. uprawnionych.

Choć w skali całego kraju kandydaci podzielili się głosami niemal na pół, na Pomorzu zdecydowanie wygrał Bronisław Komorowski, uzyskując 64,60 proc. głosów. Na Jarosława Kaczyńskiego swój głos oddało 35,40 proc. wyborców.

– Oceniam, że prezydentura Komorowskiego, jeśli wszystko się potwierdzi, będzie gładka i okrągła. Nie będzie wetowania ustaw. Będziemy się modlić, żeby Polska była dobrem wspólnym i tak powinna być traktowana przez wszystkich. Dlatego, że nie mogą iść hasła sobie, a podział na dwie części – sobie. Bo kto ma to scalić? To ogromne zadanie jest po stronie prezydenta – powiedział metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem wyników.

Czy głosowanie zrobiło się „trendy”? – pytało nazajutrz po wyborach na antenie Radio Gdańsk. Chyba tak, bo wczasowicze oprócz słonecznych okularów i olejku do opalania nie zapomnieli zabrać nad morze zaświadczeń, dzięki któ-



TOMASZ PIETRZAK

Niemal wpływ na frekwencję i wynik wyborów mieli turyści i młodzież z festiwalu Open'er w Gdyni

rzym mogli głosować poza miejscem zamieszkania.

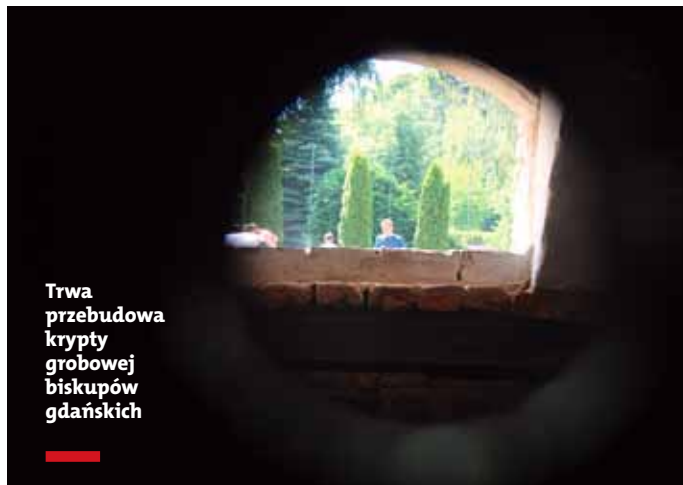
– Przyszłam tu niemal prosto z plaży, by oddać swój głos. To bardzo ważne, wypoczywając, nie przestajemy być patriotami. Chcę też dać dobry przykład mojej córce – mówi Mariola Zwiera ze Zgierza, która głosowała w Komisji Obwodowej

nr 5 w centrum Sopotu. Obywatelski obowiązek spełniła też młodzież, licznie przebywająca na festiwalu Open'er w Gdyni. Jak wynikało z relacji uczestników festiwalu, głosowanie to nie tylko obowiązek, ale także przywilej, z którego trzeba korzystać.

Tomasz Pietrzak

Krypta jak nowa

GDAŃSK-OLIWA. Trwa przebudowa krypty grobowej gdańskich biskupów, która jest pod kaplicą Świętego Krzyża, zwaną także kaplicą Opacką. Znajduje się w południowej części ambitu i jest najstarszą kaplicą archikatedry w Oliwie. Przypominamy, że kaplica pochodzi z XV wieku i pierwotnie zbudowana była w stylu gotyckim. Do krypty grobowej na początku XIX wieku przeniesiono z kaplicy Mariackiej prochy opata oliwskiego Adama Trebnica (1617–1630). Następnie od 1971 roku zaczęto w niej umieszczać zmarłych biskupów gdańskich. **au**



Trwa przebudowa krypty grobowej biskupów gdańskich

Jerszow za Drogę nagrodzony

GDAŃSK. Gennadij Jerszow z Gdańska za „indywidualną interpretację stacji Drogi Krzyżowej” otrzymał podczas Targów Sacro Expo w Kielcach z rąk kardynała Józefa Glempa medal honorowy „Pro Opere Politissima arte Perfecto”. – To wyróżnienie jest dla mnie ogromnym zaszczytem. Postanowiłem medal przywieźć właśnie do Gdańska, który od kilku lat pro-

muje i z którym jestem związany. Jerszow otrzymał medal za stacje Drogi Krzyżowej wykonane dla bazyliki Mariackiej w Gdańsku. Odlane w brązie tablice z wyobrażeniami kolejnych stacji Drogi Krzyżowej wiszą na filarach bazyliki. Powstały w pracowni artyści, a ufundowały je osoby prywatne, rodziny i instytucje z całego Trójmiasta. **au**



Gennadij Jerszow (z prawej) jest repatriantem z Ukrainy. W Gdańsku mieszka od 2001 r.

Adoracja papieskiego krzyża

KIELNO. Papież Jan Paweł II tydzień przed swoją śmiercią, w Wielki Piątek, w czasie Drogi Krzyżowej w Rzymskim Kolozeum, w kaplicy watykańskiej trzymał krzyż. Ten sam papieski krzyż będzie można adorarować w parafii pw. św. Wojciecha w Kielnie, która po odpuszczeniu 11 lipca obchodzić będzie Tydzień Odpustowy. – Krzyż, który be-

dziemy adorować, sprowadzamy z zaprzyjaźnionej parafii w diecezji rzeszowskiej – tłumaczy ks. Franciszek Rompa, proboszcz z Kielna. Warto wyjaśnić, że papieski krzyż otrzymał po śmierci Ojca Świętego abp Mieczysław Mokrzycki, drugi sekretarz papieski. Ofiarował go swojej mamie, która przekazała go dalej, swojej parafii. Dzięki współpracy między

Pielgrzymka do Katynia

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. „W kwietniu tego roku przeżyliśmy jako Polacy największą tragedię od czasu zakończenia II wojny światowej. W katastrofie samolotowej pod Smoleńskiem zginął Prezydent Rzeczypospolitej, Jego Małżonka oraz wielu wybitnych przedstawicieli życia publicznego w naszym kraju i na Pomorzu” – napisał w zaproszeniu na pielgrzymkę archidiecezji gdańskiej do Smoleńska metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódz. Ma się ona wpisać w szeroki nurt uczczenia pamięci ofiar zbrodni katyńskiej oraz upamiętnienia poległych w katastrofie pod Smoleńskiem.

Centralnym punktem tego wydarzenia będą nabożeństwa sprawowane w Katyniu i Smoleńsku 17 września 2010 r. Operatorem pielgrzymki będzie Biuro Pielgrzymkowe Oremus. **au**

Gdyński autobus w Kilonii

GDYŃNIA-KILONIA. W ubiegłym tygodniu w ramach obchodów 25-lecia współpracy Gdyni z niemiecką Kilonią odbyła się ceremonia nadania nazwy „Gdynia” jednemu z autobusów należących do Kieler Verkehrsgesellschaft mbH (KVG), czyli firmy odpowiedzialnej za organizację transportu publicznego w Kilonii. Gdyński autobus jest najnowocześniejszym pojazdem KVG i nazywany jest „niebieskim aniołem”, bo wykorzystuje najnowsze technologie niskoemisyjne, gwarantuje cichą jazdę, a więc jest przyjazny dla środowiska. W ceremonii nadania nazwy autobusowi władze Gdyni reprezentowała m.in. wiceprezydent Ewa Łowkiel. **au**



Autobus jest nazywany „niebieskim aniołem”, bo wykorzystuje najnowsze technologie niskoemisyjne

Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej:

www.adalbertus.gda.pl

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk
TELEFON/FAKS (58) 554 34 15
REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czajek – dyrektor oddziału,
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

W 40. rocznicę święceń kapłańskich abp. Sławoja Leszka Głódzia

Jubileuszowe dziękczynienie

– To Boża miłość doprowadziła mnie do pamiętnego dnia – tak mówił metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź podczas uroczystości z okazji 40. rocznicy otrzymania święceń kapłańskich.



ZDJEŃCA ANDRZEJA URBAŃSKI

W prokatedrze białostockiej, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi, 14 czerwca 1970 roku obecny metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź z rąk ówczesnego pasterza bp. Henryka Gulbinowicza otrzymał święcenia kapłańskie.

– Ze wzruszeniem i wdzięcznością w dniu mej rocznicy święceń kapłańskich myślę o księdzu kardynale Henryku. To on wytyczał kierunki mej kapłańskiej posługi na początku mej drogi. Towarzyszył memu życiu: modlitwą, otwartym sercem, troską, dobrą radą, przyjaźnią, której wciąż doświadczam – mówił w archikatedrze oliwskiej w dniu jubileuszu gdański arcybiskup. – Było nas ledwie trzech na seminaryjnym kursie. Oprócz mnie Zbigniew Biziuk i Stanisław Andrukiewicz. Obydwaj już nie żyją – wspominał gdański hierarcha.

Warto przypomnieć, że jego drogę ku kapłaństwu wyhamowała dwuletnia służba wojskowa. – Specyficzna służba, której głównym zadaniem było podważenie naszego powołania, osłabianie naszej religijności, „wpajanie nam – jak

to formułowały wytyczne ówczesnego szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. Wojciecha Jaruzelskiego – przekonania o aspołecznym charakterze zawodu księdza” – przypomina tamte czasy abp Sławoj Leszek Głódź.

W tym okresie służył w dwóch jednostkach: w Kołobrzegu i Szczecinie-Podjuchach. – Rzuceni „jak owce między wilki” wiary ustrześliśmy – dodał wyraźnie wzruszony gdański hierarcha. Wiary udało się ustrzec przede wszystkim ze względu na dobre wychowanie i silne więzi rodzinne. Nic dziwnego, że gdański metropolita, dziękując wszystkim, którzy stanęli na jego kapłańskiej drodze,

wyrażanie wdzięczności rozpoczął od najbliższych.

– W takich chwilach jak ta w naturalny sposób myśl biegnie ku rodzinemu domowi, miejscu jednemu, niepowtarzalnemu, najważniejszemu na mapie świa-

Gdański metropolita dziękował wszystkim, którzy stanęli na jego kapłańskiej drodze

ta. Tworzył fundament życia – mocny i trwały. Ofiarował miłość, uczył życia wedle porządku ewangelicznych wartości – mówił abp Sławoj Leszek Głódź. Wspominając swoją rodzinną miejscowość, metropolita gdański zauważył, że w jej okolicach zrodziło się sporo powołań kapłańskich. Także to najszlachetniejsze. – To z niej przecież swoją drogę ku wyżynom nieba, ku chwale błogosławionych, rozpoczął ks. Jerzy Popiełuszko. Sędziad z suchowolskiej parafii naszego wspólnego, korycińskiego dekanatu – podkreślił.

Jubileuszową liturgię koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów. Obecni byli także samorządowcy i prezydenci Trójmiasta, przyjaciele i znajomi. Warto przy tej okazji przypomnieć, że metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź jest m.in. członkiem Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski. Stoi na czele Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, a także Zespołu ds. Duszpasterskiej Troski o Radio Maryja.

Jest współprzewodniczącym Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Od 1994 r. jest konsultorem Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich.

au

Pilnował Bożej logiki



ABP SENIOR TADEUSZ GOCŁOWSKI

– W dniu swojej konsekracji biskupiej na Jasnej Górze mówił:

„Nienawiścią i wychowaniem do wrogości wobec innych narodów nie obronimy ojczyzny. A musimy przecież ojczyznę bronić. Obronimy ją umiłowaniem wolności i miłością braterską”. Nie kierował tych myśli tylko do żołnierzy. Pilnował tej Bożej logiki wszędzie, dokąd prowadziły cię drogi kapłańskiego życia: w Polsce, wśród polonii francuskiej i w Rzymie. I wreszcie, jako pasterz Kościoła warszawskiego i gdańskiego. Jaka jest istota kapłaństwa? Odpowiedź na to pytanie daje Chrystus w ciągu całego swojego nauczania, ale zwłaszcza w Wieczerniku, w czwartek poprzedzający Jego mękę, i w poranek Zmartwychwstania. (...) Wszyscy poruszamy się w wielkim pochodzie świętych i grzeszników. Współczesny laicki świat chciałby poprzez groźne zarzuty kierowane pod adresem kapłanów zdeprecjonować ich osobisty autorytet, ale również ich misję spełnianą w imieniu Chrystusa, poprzez którą mają oni bronić człowieka przed absurdem jego egzystencji. Warunkiem ważnym, choć nie decydującym jest ich osobista świętość. 40 lat kapłaństwa metropolity gdańskiego wpisuje się w 40 lat historii współczesnego Kościoła, a w nim jawią się kapłańskie sylwetki ludzi, którzy swym przykładem pełnym odwagi mówią, kim jest kapłan. Jan Paweł II ze swym humanizmem akceptowanym przez cały świat i ze swą pełną prostotą wiarą, i ks. Jerzy Popiełuszko ze swą autentyczną postawą służby, pod hasłem: „Zło dobrem zwyciężaj”.

Jubilat przyjmował życzenia od przedstawicieli różnych stanów





Radość Marka Wysoczyńskiego udziela się wszystkim rysującym

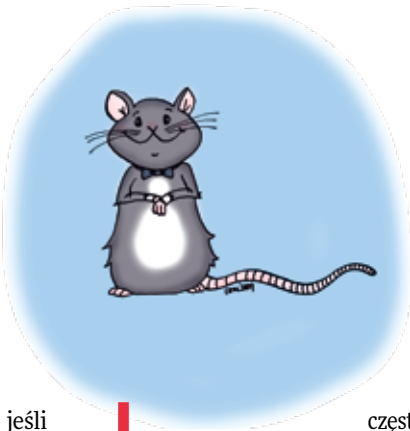
Czy jeden uśmiech może zmienić świat? Pewnie nie. Ale jeden uśmiech może przez chwilę dać radość drugiej osobie, a przez to... świat staje się lepszy. Rozmowa z **Markiem Wysoczyńskim**, dyrektorem gdańskiego Biura Promocji Kultury, inicjatorem akcji „Uśmiechnięta Polska”.

Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ: Twój pomysł na zbieranie uśmiechów dla dzieci narodził się w roku 1980. Wtedy jednak nie był to uśmiech, ale Twój pierwszy autograf, który otrzymałeś od Kaliny Jędrusik.

MAREK WYSOCZYŃSKI: – To był rzeczywiście ten pierwszy, symboliczny autograf. Później kilka razy zdarzyło się, że przy okazji zbierania autografów udało mi się z artystami zaprzyjaźnić. Tak było z Kaliną Jędrusik, ale mam również autograf śp. ks. Janusza Pasierba, z którym też się zaprzyjaźniłem. To były początki. Niezależnie od siebie Aleksander Bardini i etnolog Aleksander Jackowski powiedzieli chyba najpiękniej o tym, czym zacząłem się przy okazji w życiu zajmować. Obaj przysłali do mnie listy – a więc też jest to forma autografu – o tym, czym autograf jest. Otóż według nich, jest to najpiękniejsza forma oddania szacunku temu, co artysta robi. Mało tego, autograf to swoiste, średniowieczne wręcz poczucie bliskości z mistrzem. W życiu jesteśmy wprawdzie czeladnikami, później wchodzimy na wyżyny.

Ale to dla Ciebie jako dla artysty. Autografy jednak oglądają osoby, które nie są czeladnikami-artystami, a mimo to pewnie z zainteresowaniem obcują z namacalnym dowodem, częstką kogoś, kto żył, tworzył, był ważny...

Uśmiech – misja specjalna



– To oczywiście też, jednak w zależności od tego, czy autograf mamy. Jeżeli jest to np. autograf Dody, to pewnie nie jest to mistrz czy wzorzec do naśladowania...

Zależy jeszcze, dla kogo.

– Dla mnie. Co innego, jeśli mam autograf ks. Jana Twardowskiego, na który czekałem prawie rok. Otóż ks. Jan napisał do mnie, że mnie przeprasza, ale był w sanatorium, a mój list gdzieś się zawieruszył. Jeżeli zestawimy takie autografy ze sobą, to chyba widać różnicę? Powiem ci inaczej. Jeśli masz autograf Chopina, to jest to dzieło sztuki. Jeżeli masz autograf jakiegoś artystek „pierwszorzędnych” – bo tak się śmiejemy w środowisku artystycznym, że słychać je tylko w pierwszym rzędzie – których jest mnóstwo, to masz poczucie, że dzisiaj ona jest, a jutro już jej nie ma. Kilkadziesiąt lat temu być gwiazdą oznaczało być mistrzem.

Przeszedłeś od autografu do „autografu śmiechowego”...

– Na tysiąclecie miasta Gdańska (1997 r.) stworzyłem pierwszą oficjalną wystawę autografów w Polsce. Nazałem ją „Tysiąc autografów na tysiąclecie miasta Gdańska”. Wtedy rzeczywiście tyle ich miałem, dzisiaj jest ich ok. 20 tys., a więc stanowią największą kolekcję w Polsce. Wśród tamtego tysiąca był wtedy także list od Matki Teresy z Kalkuty. Napisała: „Ciesz się bardzo, że dokładnie tysiąc lat temu przybył do was Jezus”. Stefania Grodzienka (ur. 2 września 1914 r., zm. 28 kwietnia 2010 r.), która też dała mi na wystawę swój autograf, napisała z humorem, że „nareszcie ktoś jest starszy ode mnie...”. Wystawa spotkała się z niezwykłym zainteresowaniem. Na rok 2000 zebrałem pokaźną kolekcję autografów z odpowiedzią na pytanie, co przyniesie nam ten rok i nowe stulecie. Jerzy Giedroyc przysłał mi wtedy niepublikowany wiersz Czesława Miłosza! Myślę, że kiedyś będzie to rarytas.

To zdradź teraz naszym czytelnikom, o czym on jest?

– O tym, że tak naprawdę nigdy nie wiesz, co będzie. Że przyszłość jest tajemnicą, zagadką, i że można coś zrobić, żeby ta zagadka była dla nas lepsza. Wszystko jest w ręku Pana Boga, ale my sami też możemy wiele zrobić. I wreszcie o tym, że przechodząc przez życie, należy się uśmiechać...

No to przejdźmy do uśmiechu.

– To jest ta trzecia grupa autografów, najbardziej mnie pociągająca. Idea powstała w ten sposób, że organizuję koncerty dla dzieci, które są w szpitalach. Organizujemy też często aukcje. Nie zawsze są to autografy, raz była torba, którą otrzymałem od Elizabeth Taylor. Na tych koncertach dzieci podchodzą do artystów, proszą

o autograf, robią to zupełnie naturalnie, często się uśmiechając.

Czy zwrócenie uwagi na szpitala to efekt jakiegoś przeżycia własnego?

– Zgadłeś. Jako dziecko często w nich bywałem, miałem problemy z sercem. Ale zostawmy je, bo jest zdrowe jak dzwon, jak to zresztą powiedział słynny aktor Bogusz Bilewski, po czym zmarł na zawał... Atmosfera szpitala, niezależnie od starań personelu, jest zawsze smutna, wręcz tragiczna. I w tym kontekście doznałem olśnienia. Wpiewier zastanowiłem się, jak będą reagowały gwiazdy, kiedy poproszę je o narysowanie uśmiechu.

Z myślą o dzieciach w szpitalu?

– Początkowo tak. Ale także o domach dziecka, o domach starców... Odpowiedź była od początku pozytywna. Jednak niektóre z gwiazd mówiły niepewnie, że... nie potrafią rysować. Zawsze wykluczałem możliwość nienarysowania uśmiechu, niezależnie od umiejętności (*śmiech*). Mówię, że to dla dzieci w szpitalu, a dzieci to nie sąd. Zamykam usta od razu, a nawet wywołuję pokrzepiający serce uśmiech. Tak było i w przypadku spotkanego na lotnisku abp. Tadeusza Pieronka, i śp. Marii Kaczyńskiej. Zresztą panią Kaczyńską poprosiłem po raz pierwszy o autograf-uśmiech podczas festiwalu filmowego w Gdyni. Ochrona BOR zakała mi zrobić przejście. Pierwsza Dama, gdy tylko usłyszała, że to dla dzieci, zaraz powiedziała: „Dla dzieci narysuję uśmiech, poproszę, by panowie się odsunęli”, zwracając się do swojej ochrony. Nie zdarzyło mi się, żeby ktoś odmówił.

Dzisiaj, kiedy zacząłem rysować dla Ciebie swój uśmiech na wykonanej przez siebie fotografii Gdańska, sam uśmiechnąłem się do siebie. To działa?

– Wielokrotnie pytałem psychologów, psychiatrów, jak oni na to patrzą. Zwykle odpowiadają pytaniem: „A jak reagują na to gwiazdy?”, i muszę powiedzieć, że w 99 procentach uśmiech się pojawia. Czasami jest chwila refleksji, zastanowienie. Widzę na ich twarzy, podczas rysowania, że odbywają podróż do czasów dzieciństwa. Przypominają sobie różne rzeczy, nie zawsze dobre. Powiem tyle, iż jedna ze znanych gwiazd przyznała się, że była w młodości wykorzystywana...

Uśmiech przez ży...

– Wdowa po Czesławie Niemienie powiedziała mi, że nie może narysować uśmiechu, bo jeszcze ma go za mało w sobie. Powiedziałem, że

to dla dzieci i że są one tak szczerze, iż na pewno zrozumieją, cokolwiek szczerego narysuje. Wtedy zgodziła się i narysowała uśmiech z jedną łzą... Narysowała smutny uśmiech, który jest bardzo piękny. Dzieci, patrząc na inne uśmiechy, nie tylko je oglądają, ale zaraz bardzo często same biorą się za rysowanie. Oczywiście bierzemy te dziecięce uśmiechy, mówiąc dzieciom, że będą rozweselały inne dzieci.

Śmiechowe wystawy odbyły się nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

– W tym roku ambasada RP wraz z ambasadą austriacką zorganizowały rysowanie uśmiechów w największym szpitalu dzieci chorych na nowotwory w Kairze.

Skąd pochodzi najdalszy uśmiech?

– Geograficznie najdalej zrobiliśmy wystawę w Meksyku. Jednak najodleglejszy uśmiech, patrząc od strony politycznej – bo niewyobrażalne było, że nam się uda – to były warsztaty uśmiechu w Teheranie.

A sam uśmiech najdalej narysowany to pewnie ten z Wyspy Salomona?

– Napisałem list do kilkuset biskupów, arcybiskupów czy kardynałów na całym świecie. Od kilkudziesięciu otrzymałem odpowiedź. Wśród tej grupy przepięknych uśmiechów jest też biskup z Wysp Salomona, który nie tylko narysował uśmiech, ale i napisał przepiękny wiersz. W wierszu – tak w skrócie – zawarte jest przesłanie, które mówi, że kiedy płacemy, jesteśmy sami, a kiedy się uśmiechamy, jesteśmy razem. Wśród tych najdalszych jest jeszcze emerytowany kardynał Thomas Stafford Williams z Nowej Zelandii, arcybiskup Wellington, który jako swój autograf-uśmiech namalował obraz! Mamy także uśmiechy dzieci z Laosu. Tam nas nie było, ale na zakończenie działalności ambasady polskiej pan ambasador zrobił konkurs plastyczny, a potem wszystkie te uśmiechy wysłał do Polski.

Na naszych wystawach przewija się cała plejada gwiazd filmu, teatru. Jest Liza Minelli, Russell Crowe, ale nie tylko. Są też politycy: Angela Merkel, Hillary Clinton, Lech Wałęsa, ale i królowa Jordanii. Są dzieci, duchowni. I ta różnorodność jest czymś wspaniałym.

Czyli różne opcje polityczne etc. Szczególnie wspominasz panią prezydentową Kaczyńską.

– Ona dała mi swój uśmiech trzy razy. Za trzecim razem, przy okazji premiery filmu „Dzieci Ireny Senderowej”, pani Maria bardzo się ucieszyła, że akcja się rozwija. Zapytałem, czy będę kiedyś mógł zaprosić ją do szpitala. Powiedziała, że bym zadzwonił. Kiedy zadzwoniłem, przygotowywała się właśnie na spotkanie z paniami prezydentowymi Grupy Wyszehradzkiej. Zapewniła, że poprosi je o autografy. Słowa dotrzymała... ■

Więcej o akcji zbierania uśmiechów na www.promocjakultury.pl.



Festiwal Muzyki Organowej poprzedzony niespodzianką

Cudne brzmienie oryginału

Odkrycie w katedrze oliwskiej! Na jednej z piszczałek znaleziono napis z 1772 roku. A stało się to na początku 53. Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej w Oliwie.

Organy oliwskie mają razem 113 głosów. W sumie składają się z trzech instrumentów. Organy główne, największe składają się z 87 głosów, małe z 17. Trzecim elementem jest pozytyw mający 9 głosów. Całość została zbudowana z 7876 piszczałek.

Właśnie we wnętrzu jednej z nich, podczas prac konserwatorskich, organmistrz Zdzisław Mollin odnalazł napis pochodzący z okresu powstawania instrumentu. To mogłoby dowodzić, że zachowały się jednak oryginalne piszczałki. Jeszcze niedawno specjaliści twierdzili, że przez wieki zostały zastąpione nowymi.

– Tych oryginalnych piszczałek może być nawet kilkaset – opowiada zadowolony z odkrycia Mollin. – Na razie nie udało się nam rozszyfrować wszystkich sygnatur znajdujących się na piszczałkach. Są umieszczone w nietypowym miejscu, trzeba rozkrecić piszczałkę, żeby przeczytać napis – wyjaśnia Zdzisław Mollin. – To, co na pewno udało się ustalić, to datę – 1772, a także napis „Ojciec Benedykt”. Prawdopodobnie chodzi o jednego z ojców cystersów. Nie wiemy, jaką funkcję pełnił w klasztorze – dodaje.

Z odkrycia zadowoleni są wszyscy. – Nie ma wątpliwości, że wartość i tak bezcennego instrumentu zostały zawieszone wyżej – tłumaczy Mollin.

Teraz jednak na czas koncertów, które odbywają się w ramach 53. Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej w Oliwie, prace remontowe i renowacyjne instrumentu zostały zawieszono. Oliwskie organy charakteryzują się bogactwem brzmienia. Można z nich wydobyć dźwięki naśladujące śpiew ptaków, bicie dzwonów, szum wiatru, plusk wody, pomruki niedźwiedzia, a nawet głos ludzki – vox humana. Co ciekawe, małe organy oddalone



ANDRZEJ URBAŃSKI

Oliwskie organy mają wyjątkowe brzmienie, potrafią imitować ludzki głos

od głównych o 65 metrów, mogą zabrzmieć również jak echo melodii zagranej przez organy centralne.

Festiwalowe zmagania

53. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oliwie jest organizowany nieprzerwanie od ponad 50 lat. To najstarszy festiwal organowy w Polsce i jeden z najbardziej znanych na świecie. Do tegorocznego udziału w koncertach zaproszeni zostali najlepsi muzycy danego gatunku. Dotychczas wystąpili: Andrzej Chorościński, Matti Oikarinen, Christopher Herrick czy Hanna Dys. We wtorek 13 lipca o godz. 20 wystąpi Stanislav Šurin, który gry na organach uczył się w Konserwatorium Bratysławskim, w Diecezjalnym Konserwatorium w Wiedniu oraz w Akademii Muzycznej i Teatralnej w Bratysławie. Jest m. in. założycielem i organizatorem festiwalu organowych na Słowacji. W piątek 16 lipca wystąpi Franz Lorch. Od swojego debiutu w Herkulessaal w Monachium zagrał wiele koncertów w najważniejszych centrach muzycznych Europy, takich jak Notre Dame w Paryżu, St. Paul's w Londynie, St. Michaelis w Hamburgu, kościół Kreuz w Dreźnie czy Santa Maria w Vallicella w Rzymie. Teraz zagra przed oliwską publicznością.

Andrzej Urbański

Msze dla „przeznaczonych” w Gdyni

Inspiracja do miłości

Znalezienie swojej drugiej połowy: dobrego męża czy żony **to nie jest łatwa sprawa**. Od początku tego lata wszyscy ludzie z wartościami z Trójmiasta i okolic mogą liczyć na pomoc Fundacji Przeznaczeni.pl.

Pierwsza Msza dla „przeznaczonych” u gdyńskich franciszkanów za nami.

Łato to pora, gdy chętniej szukamy chłopaka lub dziewczyny. Nie sztuką jest jednak przeżyć wakacyjną przygodę, która skończy się wraz z jesienią i powrotem do codziennych obowiązków. – Sztuką jest poznać osobę, która stanie się tą jedyną, przyszłym mężem lub żoną – przyznają młodzi, którzy przybyli w ostatni dzień czerwca na Mszę św. do gdyńskich franciszkanów ze Wzgórza św. Maksymiliana.

Single w realu

Hasło „Przeznaczeni” kojarzy się przede wszystkim z prężnie działającym już od 5 lat portalem społecznościowym dla ludzi z wartościami, za którego pośrednictwem, jak do tej pory, już 638 żon może żartobliwie powiedzieć: „męża znalazłam w internecie”. Przeznaczeni dzisiaj to nie tylko portal, ale i fundacja, która w tak zwanym „realu” promuje świat wartości i inspiruje młodych ludzi do prawdziwej miłości. Portal i fundacja wchodzi ostatnio w przestrzeń Trójmiasta i naszej archidiecezji. Od 16 maja Radio Plus nadaje audycję „Zakochaj się na amen!”, stworzoną z myślą o poszukujących singlach, a z końcem czerwca drzwi możliwości otwierają się jeszcze szerzej. Do tej pory Msze św. w intencji poszukujących męża lub żony wraz ze spotkaniami Przeznaczonych odbywały się w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Kielcach. Teraz na wspólną modlitwę w intencji poszukujących

swojej drugiej połowy zapraszają franciszkanie z Gdyni.

Po drugą połowę do św. Antoniego z Padwy

– Gdy w maju zadzwonił do mnie Łukasz Wróbel, prezes Fundacji Przeznaczeni.pl, i zaproponował organizowanie Mszy św. oraz spotkań, zgodziłem się bez wahania. Pamiętam, że patron naszego kościoła, św. Antoni Padewski, jest też patronem zakochanych – mówi proboszcz franciszkańskiej parafii o. Jan Maciejowski. Msze św. w intencji poszukujących męża lub żony będą odbywały się w ostatnią środę każdego miesiąca o godz. 19 w parafii św. Antoniego z Padwy na Wzgórzu św. Maksymiliana w Gdyni.

Tomasz Pietrzak



TOMASZ PIETRZAK

Iść przez życie z drugą osobą – o to modlą się przeznaczeni

Zmiany wśród proboszczów (cz. III)

Troska o zbawienie dusz

W Kościele katolickim proboszcz jest mianowanym przez biskupa **duszpasterzem i zarządcą parafii**. Odpowiada za duszpasterstwo parafian i dobra materialne parafii.

Według prawa kanonicznego, tę godność może sprawować wyłącznie kapłan, którego poglądy są zgodne z magisterium Kościoła i który nie budzi zastrzeżeń obyczajowych oraz moralnych. Co ciekawe, prawo podkreśla, że osoba mianowana na proboszcza powinna swój urząd objąć na czas nieokreślony, ponieważ

14 kapłanów otrzymało decyzję o objęciu nowych parafii



ANDRZEJ URBANSKI

stałość ma być jednym z jego podstawowych przymiotów. W obsadzaniu urzędu proboszcza biskup działa w sposób wolny i niezależny. Powinien jednak wysłuchać w tej sprawie przede wszystkim opinii dziekana oraz duchownych i świeckich, którzy mu w tej decyzji mogą służyć radą. Parafia może mieć wyłącznie jednego proboszcza. Prawo kanoniczne dopuszcza jednak kilka przypadków szczególnych. Wśród nich sytuację, w której w danej diecezji brakuje duchownych. Wówczas jeden prezbiter może być proboszczem kilku sąsiednich parafii. W takiej sytuacji każdą z parafii musi zarządzać osobno.

Przy tej okazji warto przypomnieć obowiązki proboszcza. Do podstawowych należą m.in. troska o prawowierność nauczania w parafii i wierność parafian wobec magisterium Kościoła, zwłaszcza przez głoszenie homilii w niedziele i święta nakazane oraz przez prowadzenie katechizacji dzieci i dorosłych. Troska o życie sakramentalne w parafii oraz czuwanie nad prawowiernością sprawowanej liturgii, dbałość o życie codzienne swoich parafian, zwłaszcza przez odwiedzanie ich rodzin, wspieranie potrzebujących, pocieszenie, opiekę nad chorymi i umierającymi oraz, jeżeli tego wymaga konieczność, upominanie.

Proboszcz ma prawo do miesiąca urlopu w czasie roku, który może wykorzystać zgodnie z własnym uznaniem. Gdy opuszcza parafię na dłużej niż tydzień, za każdym razem musi to zgłosić biskupowi. We wszystkie niedziele i święta nakazane proboszcz zobowiązany jest do odprawiania Mszy za powierzonych sobie parafian. Odpowiada za właściwe pro-

wadzenie ksiąg parafialnych, archiwum oraz dokumentacji parafii, troszczy się o pieczęć. Proboszcz reprezentuje parafię wobec wszystkich czynności prawnych oraz w sposób zgodny z prawem kanonicznym i powszechnym zarządza jej majątkiem.

Utrata urzędu proboszcza może nastąpić w kilku przypadkach: na podstawie decyzji biskupa o usunięciu z urzędu, z powodu zrzeczenia się urzędu przez proboszcza albo w chwili wygaśnięcia kadencji. ■

Dekrety proboszczowskie od początku lipca

■ **Ks. EDWARD BEREZOWSKI** został proboszczem parafii pw. NMP Wspomożycielki Wiernych w Skrzyszewie.

■ **Ks. KAZIMIERZ CHUDZICKI SDB** został proboszczem parafii pw. NMP Wspomożycielki Wiernych w Rumi.

■ **Ks. WIESŁAW DRAŻEK** został proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niestępowie.

■ **Ks. MIROŚLAW DUKIEWICZ SDB** został proboszczem parafii pw. św. Jana Bosko w Gdańsku-Oruni.

■ **Ks. PIOTR GRUBA** został proboszczem parafii pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Chwaszczynie.

■ **Ks. STANISŁAW LINDA** został proboszczem parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej w Gdańsku-Dolnym Mieście.

■ **O. MICHAŁ MITKA OP** został proboszczem parafii pw. św. Mikołaja w Gdańsku.

■ **Ks. MARCIN NOWAK** został proboszczem parafii pw. MB Nieustającej Pomocy w Juracie.

■ **Ks. KRZYSZTOF SAGAN** został proboszczem parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Leźnie.

■ **Ks. ANDRZEJ ŚCIESIŃSKI** został proboszczem parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Gdańsku-Emaus.

■ **Ks. ZYGMUNT SŁOMSKI** został proboszczem parafii pw. bł. Doroty z Mątów w Gdańsku-Jasieniu.

■ **Ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI** został proboszczem parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.

■ **Ks. WŁODZIMIERZ ZDUŃSKI** został proboszczem parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku-Jelitkowie.

■ **Ks. ADAM ZELEWSKI** został proboszczem parafii pw. Bożego Ciała w Pęgowie.

Sprostowanie

Przepraszamy

Posługując się otrzymanymi materiałami, w poprzednim numerze błędnie podaliśmy funkcję obecnego proboszcza w Jastarni, ks. Bogusława Kotewicza. Przypomnijmy, że 15 marca został kapelanem powiatowym Ochotniczych Straży Pożarnych z siedzibą w Jastarni, a nie, jak informowaliśmy, osobą odpowiedzialną za działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Diecezjalnym asystentem KSM nadal jest ks. Piotr Gruba, który został proboszczem parafii pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Chwaszczynie.

Redakcja



Konkurs letni GN z Biurem Pielgrzymkowym Oremus i Wydawnictwem „Bernardinum”

Katedra na nowo odkrywana

Stało się już pewną tradycją, że latem zapraszamy naszych czytelników do udziału w wakacyjnym konkursie. Rozpoczynamy go od **odkrywania tego, co najbliższe**: serca archidiecezji gdańskiej – archikatedry oliwskiej.

Jeśli ktoś mówi, że wszystko o archikatedrze oliwskiej wie i wszystko w niej już widział, może się nieco zdziwić. Wchodząc do świątyni, w pewien sposób odkrywanej na nowo, również za sprawą remontów, prac renowacyjnych i rewaloryzacyjnych, nietrudno odnieść wrażenie, że to miejsce z dnia na dzień nabiera zupełnie nowego blasku. Proboszcz katedry oliwskiej ks. Zbigniew Zieliński spotkałem tym razem, gdy oprowadzał grupę z parafii oksywskiej, która wraz ze swoim duszpasterzem ks. Tadeuszem Koseckim przyjechała na wakacyjną, krótką wyprawę właśnie do katedry. Choć sami też mają się czym pochwalić, bo ich pierwszy kościół powstał w 1124 roku, a ufundował go Świętopełk.

Przyglądając się katedralnemu wystrojowi, zabytkom, każdemu z nich można by poświęcić osobny numer. Jednak z zainteresowaniem stanąłem tym razem przy wejściu do zakrystii. Tuż obok jest przejście, które otacza prezbiterium. Na początku tzw. ambitu znajduje się wnęką. Niewielu na nią zwraca uwagę. – A to po prostu

nic innego jak zamurowane wejście do pierwszego romańskiego malutkiego, w stosunku do obecnej katedry, kościoła romańskiego, który powstał w tym miejscu pod koniec XII wieku – wyjaśnia ks. Zbigniew Zieliński.

Wejście udało się zachować, pochodzi dokładnie z tamtego okresu. To najstarsza część kościoła cysterskiego. W części tego wejścia został zbudowany późniejszy obelisk upamiętniający Geoga von Hülsena z 1760 r. Z napisu łacińskiego na sarkofagu wiemy o jego zasługach i o tym, że był on podkomorzym króla polskiego Augusta II Mocnego. Pod koniec życia przekazał majątek synom i zamieszkał w Gdańsku. Tuż obok, spod białej ściany, wyłaniają się niedawno odkryte malowidła. – To jedne z najstarszych malowideł naściennych w oliwskiej katedrze. Zostały odkryte przy renowacji jednego z ważniejszych epitafiów katedry poświęconego Ditthardowi, który był pierwszym opatem oliwskim. Jego rządy rozpoczęły się

1 września 1170 roku. Pochodził prawdopodobnie z Danii, był zakonnikiem klasztoru cysterskiego w Kołbaczu, skąd przybył do Oliwy – opowiada proboszcz katedry.

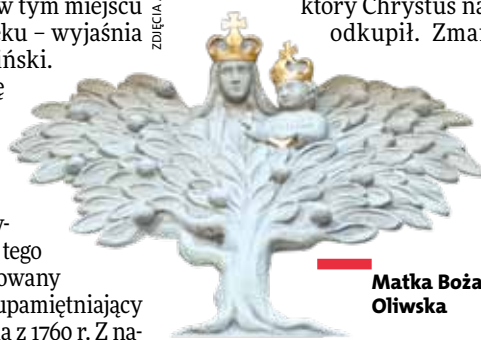
Niebo i alabaster

Stojąc przed ołtarzem głównym, nie zawsze spoglądamy w górę. A naprawdę warto. Śnieżnobiałe niebo wraz z kilkudziesię-

Proboszcz katedry oprowadza zwiedzających po świątyni

cioma alabastrowymi główkami aniołów oraz witrażowa rozeta przedstawiająca Trójcę Przenajświętszą robią imponujące wrażenie. Jednak dopiero wtedy, gdy podejmiemy nieco bliżej. Wówczas naprawdę można poczuć się tak, jakbyśmy przekroczyli już granice życia i śmierci. Obecny ołtarz kryje w sobie barokowy wystrój. Warto przypomnieć, że wcześniej w tym miejscu znajdował się ołtarz Trójcy Świętej, który został przeniesiony do transeptu, obok ołtarza Najświętszego Sakramentu. – Ołtarz główny obrazuje apokaliptyczną wizję nieba. Alabastrowe anielskie głowy ukazują chwałę oddawaną Bogu w Trójcy Jedynemu. Po prawej stronie scena związana z zasadami życia chrześcijańskiego zawartego na dwóch kamiennych tablicach,

symbolika krzyża, przez który Chrystus nas odkupił. Zmar-



Matka Boża Oliwska

tychwstanie i Wniebowstąpienie dopełniają piękna tej części katedry. W absolutnej harmonii z tym pięknem są dwie witrażowe rozety. Jedna wpuszczająca światło dziennie ze wschodu, druga z zachodu. Ta nad wejściem głównym przedstawia Matkę Bożą.

Główka Maryi

I znowu zachęcamy do spojrzenia w górę. Zazwyczaj, wchodząc do katedry, uważamy, by nie poślizgnąć się na schodach. Zachęcamy, by zatrzymać się przed wejściem i spojrzeć najpierw w prawo – na rodowy herb Janina umieszczony w 1696 r. w zwieńczeniu głównego portalu dla upamiętnienia króla Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, ojca ojczyzny i świata chrześcijańskiego – a potem nieco w górę dokładnie nad wejście główne. Po ostatniej renowacji wejścia do świątyni udało się odtworzyć m.in. malutką postać Matki Bożej Oliwskiej. Wraz z drzewem oliwnym tworzą piękny element, na który warto zwrócić uwagę. Trzeba także wiedzieć, że w zwieńczeniu portalu widnieje tablica inskrypcyjna. Łaciński tekst informuje: „Na większą chwałę Boga został założony kościół klasztorny NMP w Oliwie i zakonu cystersów w Roku Pańskim 1170 przez księcia pomorskiego Subisława i poświęcony Trójcy Przenajświętszej, Najświętszej Maryi Pannie i Bożej Rodzicielce, jak również miłodustemu świętemu Bernardowi, odbudowany przez najdosłojniejszego opata oliwskiego Dawida Konarskiego, ozdobiony portalem przez najdosłojniejszego opata oliwskiego Michała Antoniego Hackiego w Roku Pańskim 1688, a w Roku Pańskim 1771 upiększony nową fasadą przez czcigodny konwent”.

Andrzej Urbański

W nagrodę do Rzymu!

Główną nagrodą letniego konkursu jest dwuosobowa wycieczka do Rzymu (w terminie 3–6 października 2010)

ufundowana przez Biuro Pielgrzymkowe Oremus (rozlosujemy ją wśród wszystkich, którzy przynajmniej raz wezmą udział w konkursie), a cotygodniowe nagrody książkowe ufundowało Wydawnictwo Bernardinum. W tym tygodniu między innymi książka Wojciecha Cejrowskiego „Gringo wśród dzikich plemion”.



Pytanie konkursowe nr 1

Jak się nazywał pierwszy opat oliwski i kiedy rozpoczęły się jego rządy?

